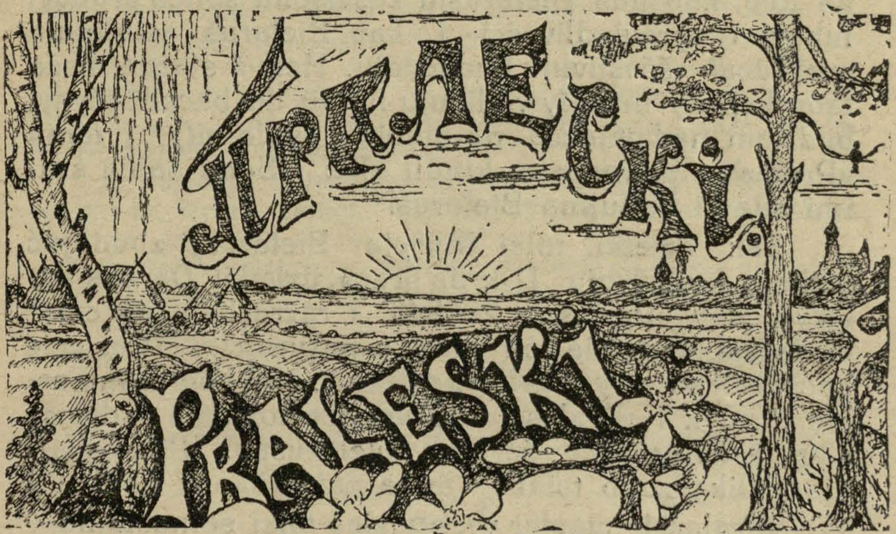
Przesyłka opłacona ryczałtem

Hod III. Vilnia, Listapad 1936 h. Nr. 8.



MIESIAČNY ČASAPIS DLA BIEŁARUSKICH DZIETAK.

Ad redakcyi i vydaviectwa

Dzietki, dakučyła vam vyhladać „Pralesak“, — jany zamarudzili, a niekatoryja z vas navat listoŭna pytalisia, čamu „Praleski“ nia vychodziać. Nia dzivimsia, što vam nudna było biaz ich, bo viedajem, što jany patrapili zdabyć vašy sercy. Dyk pacieščiesia, bo voś „Praleski“ jznoŭ da vas zavitali. Bo ci-ž možna padumać ab viaśnie biaz kvietak pralesačak?!... Taksama niemahčyma ciapier padumać i ab biełaruskich dzietkach biaz ich časapisu, jakim jość „Praleski“. Budźcie-ž tady ŭdziačny Matcy-Biełarusi za „Praleski“: — heta Jana vam ich pasyłaje praz vašych staršych bratoŭ i siaścior, u sercach katorych haryć luboŭ da Biełarusi vialikim i nieŭhasnym połymiam. Heta połymia lubovi „Praleski“ majuć zapalić i ŭ vašych sercach, kab i vy byli dobrymi dziaćmi Biełarusi. Jak matka, hledziačy na svaich dzietak ciešycca, što jany buduć joj padporaj, — tak i Matka-Biełaruś ciešycca z vas, poŭnaja nadziei,

što vy budziecie Jaje dobrymi dzietkami i budziecie pracavać dla Jaje dabra i ŭsie svaje siły addaście na toje, kab nad Biełarusiu zaśviaciła sonca praŭdy, lubovi i spraviadlivaści i kab Biełaruś asiahnuła svoj Ideał — ščaślivuju budučyniu. Heta-ž stacca moža tady, kali my, majučy vialikuju luboŭ da baćkaŭščyny, budziem nadziejacca na siabie i svaje siły. I tamu «Praleski» pieradusim kinuli klič: „Sami sabie svaimi siłami budujma Biełaruś!"

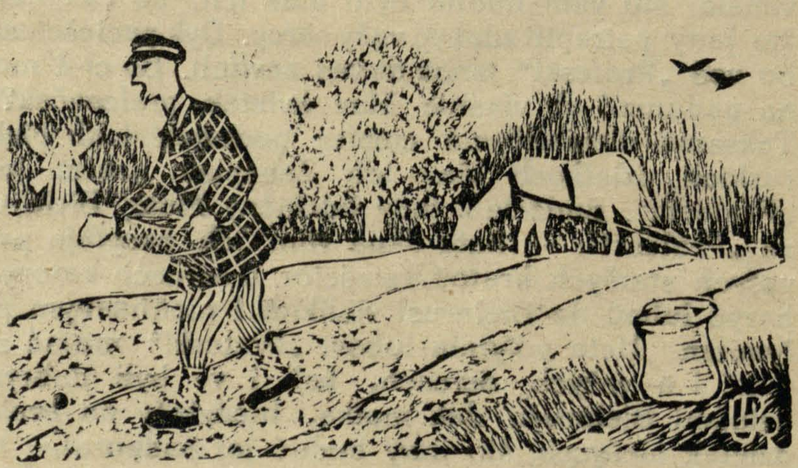
Tak, dzietki, tolki ščyryja Biełarusy zbudujuć lepšuju budučyniu. Dyk da pracy, dzietki! Da vas naležyć, kab «Praleski» raśćvili i razraślisia pa całaj Biełarusi. Čytajcie ich sami i pašyrajcie. Prasiecie baćkoŭ, kab **prysyłali padpisku**. Naš klič „sami sabie...", dyk i «Praleski» apirajucca tolki na padpiscy i na achviarnaści ščyrych biełarusaŭ. Padpiska-ž nie vialikaja, bo tolki — adna załatoŭka ŭ hod.

«Praleski» ciapier vychodziać tolki samastojna— niezaležna ad nijakich hazet.

Voś-ža, daraženkija dzietki, spatykajcie svaje „Praleski" tak, jak radasna spatykajecie viasnoj sinija vočki pralesak kvietak.

UVAHA. Hazetka ad hetaha numaru budzie vychodzić akuratna, a paśla Novaha Hodu budzie mieć zamiest 8-mi 16 bačyn.

REDAKCYJA.



Z małoj kapielki — vialikaje mora

U blasku rańniaha sonca, prad chataj u harodčyku siadzić mały Janka nad knižkaj i paŭtaraje lekcyi. Doŭha i pilna vadziŭ jon svaimi błakitnymi vočkami pa kartkach knižki, až raptam ubiŭ svoj zrok u kaplu rasy, katoraja visiečy na listku, roznakalornym mihatlivym vočkam śmiajałasia ŭ blasku rańniaha sonca. Zahladzieŭsia na jaje chłapčyna i kaža svaim miłym hałaskom da kapielki:

— Kapielka, mileńkaja, jak čaroŭna ty vyhladaješ! Ach jak škada, što ty zhinieš, što viecier ciabie raźniasie i śledu navat pa tabie nie astaniecca! Žal mnie ciabie.

Kapielka zatrasłasia, kidajučy siarebrany blask na chłapčynu i cichańka siarebranym hałaskom adazvałasia:

— Moj ty darahi chłopča, ja nia zhinu, nia budu tut sochnuć: ja budu staracca, kab nia być takoj słaboju jak ciapier, ale dabicca da siły. Voś pasłuchaj — jakim sposabam: Ja ciapier upadu na ziamlu, praz jaje budu pradziracca, až natraplu na svaich tavaryšak, tam my złučymsia razam i zhodna budziem iści napierad, usie z adnoj dumkaj I ŭžo nam razam budzie mnoha lepiej pierabracca praz ciemnatu, až vybjemsia na vierch ziamli. Ale naša siła jašče budzie słabaja, dyk my tady złučymsia ŭ bolšy ručaj, paśla ŭ raku. Tam užo siła naša budzie vialikaja. Sabraŭšysia ŭ rečcy, patrapim abaročvać młynavyja koły, tartaki, možam na sabie nasić łodki i parachody. Skažuć tady ludzi, što my ŭžo vialikaja siła. Ale my možam dajšci da jašče bolšaj siły! Bo reki łučacca ŭ mora. A, mora — dyk kožny skaža, što heta ahramadnaja siła, bo mora nosić na sabie vializarnyja karabli, raźbivaje skały, padmyvaje bierahi, adnym słovam nad mora niama bolšaj siły.

Tymčasam viecier zatros listkom i kapla cupnuła na ziamlu, adno tolki Janka pačuŭ: „budź zdaroŭ!“

Janka padniaŭ hałoŭku, byccam sa snu zbudziŭsia, i kapli bolš nia bačyŭ.

— Tak, — dumaŭ sabie Janka — i my, moładź biełaruskaja i naš Narod Biełaruski moh-by mieć vialikuju siłu. Treba tolki dobra sarhanizavacca i viedać dy spaŭniać svaje abaviazki. Zhinuła-b tady ŭ nas niadola, niedastatak i ciemra. Treba brać prykład z kapielki i pačynać novaje žyćcio.

Za paru dzion u škole, dzie vučyŭsia Janka, paŭstała biełaruskaja arhanizacyja p. n.: „Hramadka Abaroncaŭ Rodnaj Movy“.

Mały Mužyčok.

Karol i mudrec

U staradaŭnija časy žyŭ karol, jaki nazyvaŭsia Alaksandar Makiedonski. Jaho viedaŭ cely śviet. Pra jaho piejali pieśni. Zvali jaho Vialikim. U hetaj-ža dziaržavie žyŭ Dziahen. Adny nazyvali jaho mudracom, a inšyja čudakom. Pazbyŭsia jon usiakaj vyhody. Žyŭ u zvyčajnaj bočcy. Usia jaho majemaść składałasia z kijka, torby i płašča. Byŭ u jaho jašče i kubak, ale kali ŭbačyŭ dzicianio, što piło vadu sa žmieni, dajšoŭ da pierakanańnia, što i kubak lišni, dyk i raźbiŭ jaho.

Słava Dziahena tak razyjšłasia pa śviecie, što Alaksandar Vialiki zachacieŭ jaho pabačyć. Z bahataj i pyšnaj śvitaj padjechaŭ da Dziahena. A hety lažaŭ pobač svajej bočki i hreŭsia na soncy. Karol padyjšoŭ da jaho. Dziahen navat nie paviarnuŭsia i nia hlanuŭ na karala.

— Ja Alaksandar Makiedonski — skazaŭ karol.

— A ja Dziahen — spakojna adkazaŭ mudrec.

Alaksandar ździviŭsia: jon spatykaŭ u svaim žyćci liślivaść i pakoru, jaho słavili, pierad im dryželi, ale nichto nikoli nia vykazvaŭ raŭnadušša. A hety čałaviek u padziortaj vopratcy, amal i ŭvahi nie źviarnuŭ na jaho!

— Ty chiba mianie nie baišsia? — spytaŭsia jon Dziahena.

— A što ty hetki drenny? — spakojna adkazaŭ mudrec.

— Nie, ja dobry.

— Dyk čaho-ž ja maju ciabie bajacca? — Hety čałaviek saŭsim pieramoh Alaksandra. Jon nia byŭ padobny da ŭsich tych, kaho karol viedaŭ. I karalu zachaciełasia pamahčy jamu.

— Jak baču, ty biedny, — skazaŭ karol, — u ciabie ničoha niama. Skažy, što chočaš: usio budzie spoŭniena.

— Adyjdzi ad mianie trochi ŭ bok, — skazaŭ Dziahen, — bo ty zasłaniaješ mnie sonca, a bolš mnie ničoha nia treba.

Hetkaj prośby Aleksandar nie spadziavaŭsia. A mudrec kazaŭ: — Voś ty mnie bahaćcie suliš, a ja bahaciejšy ad ciabie. Dla mianie davoli majho płašča dy torby. A tabie mała całaha karaleŭstva. Ty ŭsio žyćcio pravodziš u vojnach i niebiaśpiecy, ty namahaješsia, kab pašyryć svaju dziaržavu. A ja svaim bahaćciem zadavoleny i mnie ničoha nia treba. Rassudzi-ž ciapier chto z nas bahaciejšy?

S. Žemojdo.

UVAHA! Prysyłajcie hrošy—padpisku na „Praleski“ „Przekazem rozrachunkowym“, katory tut dałučajem. Pierasyłka hrošaŭ takim sposabam ničoha nia budzie kaštavać.

Vada Ahoń i „Ludź”

Baśnia.

Vada z ahniom ad vieku
Słužyli čałavieku;
Voś służać jany, służać, —
A miž saboju tužać.
I dobry i karysny —
Jany byli kaprysny:
Žyli-bo tak z saboju,
Jak-by... ahoń z vadoju;
J ŭ nočy tak i dniom,
Jak-by — vada z ahniom.
Vada, jak nia strymała,
Tak horka narakała:
„Jak ja chaču pahrecca —
Jon połymiam piačecca!
I fyrkaje j dymicca,
I... Boha nie baicca ..“
Ahoń tut vybuchaje —
Jašče horš narakaje:
„Niachaj nas Boh razsudzić!
Vada zaŭsiody judzić:
Pahrecca niby choča,
A... pyrskaje u vočy.
Usiudy choča ŭleźci,
Kab z śvietu mianie źvieści...
Vada až zakipieła,
Až pienaj zašumieła:
„Ahoń nia lubić praŭdy!
Jak tak, dyk niama naŭdy
Ŭ takoj žyć atmasfery:
Razdzielim našy sfery“.
Ahoń małankaj bystraj
Sypnuŭ haračaj iskraj.
Vadu spalić sabraŭsia...
Dy — „L u d ź“ tut umiešaŭsia...
Jon doŭha słuchaŭ, słuchaŭ:
Hałoŭku biednu čuchaŭ.
Narešcie kaža: „Hodzi!
Vam treba žyć u zhodzie:
Vada, jak choča hrecca,
Niachaj ŭ haršku taŭčecca.
Ahoń vaźmu ŭ apieku —
Na służbu čałavieku.
Pracujcie razam ŭpary
Ŭ katle i ŭ samavary!“

Vincuk Advažny.

SIROTKA NA MAHILE MATKI

Pad dubovym kryžam,
U cieniu biarozy,
Na mahile matki
Sirata lje ślozy.

Sirata maleńki,
Hadoŭ z vosiem maje,
Pryjšoŭ na mahiłu,
Ruki tut łamaje.

— Darahaja mama,
Matula ty miła,
Mianie hadavała,
Pacieraŭ vučyła.

— Tady byŭ ščaślivy,
Dobra było žyci,
A ciapier niaščasny:
Ślozy treba lici.

— Mianie pakidaješ
Siratoj małym,
Sama lažyš ŭ hrobie,
Ŭ piasočku syrym.

Sirota mahiłu
Rukami abniaŭ,
Horkimi ślazami
Jaje palivaŭ.

M. Mužyčok.

Cikavaje piśmo.
(Dla dziaciej).

Adzin čałaviek napisaŭ da svajho pryjaciela piśmo. U paśpiechu jon zrabiŭ vielmi mnoha pamyłak. Voś jano — heta piśmo:

„Darahi duža koń toj aby dzie dy tanie hoč ty voł namašy niaču jaho rač niki. Skarej ledź cham dy straŭlajsia zimlak skočaš. Ato vykaniu aj Lovon a bałdy hukaj nietru soli. Udźdałoŭ słaniajsia zusim zdajonym šakža stratu dy piastryčy toj tuzik. Cioska Łazabranka. Nia pieršaha kutaha mytaha rodu.

P. S. Dy lašče voraha pykaješ za jaho ahoń niečvarty vuchbrašoŭ."

Ad Redakcyi: Chto z čytačoŭ „Pralesak" da 20.XII (śnieźnia) najlepš papravić i pravidłova napiša heta piśmo, **dastanie ad Redakcyi naharodu.**

Naharody buduć čatyry: 1-ja — 10 (dziesiać) **złotych, 2-ja — 5 (piać) zł., 3-ja — 2 zł. i 4-ja — knižki na 1 zł.**

Dla ablahčeńnia zadačy možam jašče skazać, što heny „pisaka" niekatoryja litary zamianiŭ, inšyja vypuściŭ, źliŭ słovy i zabyŭsia pastavić pisarskija znaki.

Hrošavyja naharody buduć vysłany poštaj zaraz paśla razrašeńnia konkursu, treba tolki jasna napisać svoj adrys. Kožny chłopčyk ci dziaŭčynka za dobry adkaz moža zarabić na śviata — za paŭhadziny — 10 (dziesiać) zł.

Śpiašajciesia skarystać z akazii!

КРАЙ МОЙ.

Край мой родны, Беларусь,
Дзе ня кінеш вокам,
Акружае сіні лес
Поясам шырокім.

Пад саломенай страхой
Беларускі хаты;
Неразлучныя з альхой
Лугі небагаты.

Стужкай вузкай, паласой,
Сярэбрацца рэчкі,
А за імі чарадой
Сёлы і мястэчкі.

Збажжавых палёў прастор —
Палосак бяз ліку,
І люстрана гладзь вазёр...
Беларусь вяліка!

А. Жук.

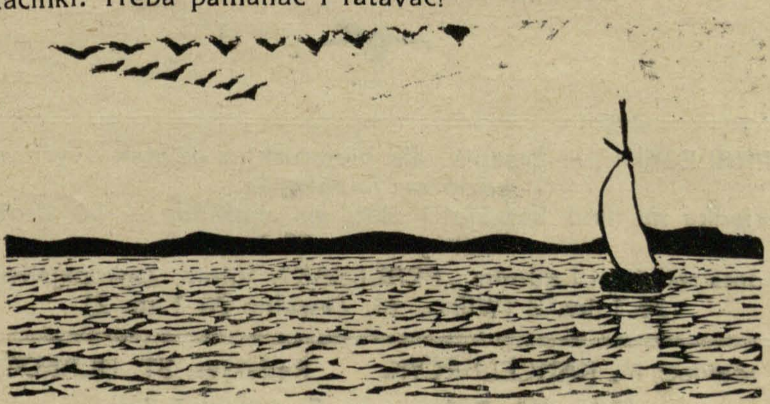
ROZNYJA CIKAVAŚCI

Voziera Kniaź

Voziera Kniaź lažyć u biełaruskim Paleśsi i zajmaje kala 45 kvadratnych kilametraŭ prastoru. Jano vielmi rybnaje. Ad staradaŭnych časoŭ zastałosia na hetym voziery šmat słupoŭ, na jakich kaliś była niejkaja budoŭla. Lehienda kaža, što siarod voziara słucki kniaź pabudavaŭ zamak dy ŭ im zamknuŭ svajho brata. A ŭ časie razvodździa vada zatapiła hety zamak, dyk i ŭtapiŭsia toj kniaziaŭ brat; dziela hetaha i voziera nazyvajuć „Kniaziem". Ale inšyja miarkujuć, što tut było adno z najstarejšych biełaruskich pasialeńniaŭ.

* * *

Na poŭnač ad Vilni sioleta była takaja suša, što zbožža mała abyjšło. U niekatarych miascoch viesnavy lon abyjšoŭ až u vosieni, ale nia moh užo daśpieć i zmarnavaŭsia. Nie mahli niaščasnyja ludzi harać pad žyta, bo ziamla tak ssochła, jak takavišča, i nie zasiejali žyta... U Dziśnienskim paviecie i ŭ niekatorych čaściach Brasłaŭskaha, Vialejskaha i Pastaŭskaha pavietu cełaje leta nia było ani adnaho daždžu; a ciapier hrazić hałodnaja śmierć, bo niama chleba, ni siena dla skacinki. Treba pamahać i ratavać!



NAVINKI

Na całym śviecie vielmi niespakojna, a najhorš u Hišpanii. Tam idzie strašennaja vajna: brat idzie na brata i ludzi nia majuć nijakaj da siabie žałaści. Kanca vajny dasiul nia vidać.

U druhich krajoch vajny niama; zatoje ŭ Niamieččynie, Italii, Anhlii i Rasiei kujuć novaje aružža i šykujucca da vajny.

Na Dalokim Uschodzie Japoncy lezuć u kitajskuju ziamlu i nikoha nia pytajucca.

A ŭ nas u Vilni vialikaja ściuža: ludzi chavajuć sinija nasy i lapajuć zubami.

Z a h a d k i.

Jak daloka zajac ubiehaje ŭ les, kali za im honicca sabaka?

Katoraja niadziela ŭ katalikoŭ nazyvajecca „biełaja“ i čamu?

Što takoje „šklany boh“ i jak jamu ludzi kłaniajucca?

Ž a r t y

Jechaŭ čałaviek z kiermašu, dobra zaliŭšy vočy. U darozie zvaliłasia adno koła tylnaje, a druhoje zadniaje. Nadajeła kaniu ciahnuć voz na piarednich kołach, dyk jon sarvaŭsia i z pieradkom pabieh damoŭ. Pračchnuŭsia churman, padziviŭsia j kaža: „Vot dyk štuka! Vyjechaŭ u kalosach, a varočajusia ŭ saniach. Dyj koń niedzie sam pradaŭsia?...“

„PRALESKI“ — časapis dla biełaruskich dzietak—vychodzić adzin raz na miesiac.
Składka na hod kaštuje 1 złot, na paŭhoda — 50 hrošaŭ. Asobny numar 10 hr.
Adras redakcyi i admin. „PRALESAK“: Vilnia, Zavalnaja vulica № 1 kv. 2 (Wilno, ul. Zawalna № 1 m. 2).

Vydaviec: M. KANCELARČYK. Redaktar: ST. HLAKOŬSKI

Biełaruskaja Drukarnia im. Fr. Skaryny ŭ Vilni.